
niedziela, 20.09.2026

25. Niedziela Zwykła - czyli słów kilka....

Wyobraź sobie, że o świcie Pan Jezus staje przy twoim łóżku i mówi: „Wstań i pójdz za Mną”. Pewnie wielu z nas byłoby taką poranną wizytą mocno zaskoczonych, a może nawet poirytowanych, odpowiadając: „Dobrze, dobrze, ale daj mi jeszcze trochę pospać”. Dla wielu świętych obraz porannego Gościa był przypomnieniem, że każdy kolejny dzień jest szansą, by zacząć od nowa mimo wcześniejszych słabości i porażek.

Chrystus, o którym czytamy w Ewangelii, że jest podobny do „gospodarza, który wyszedł wczesnym rankiem, aby nająć robotników do swej winnicy” (Mt 20,1), wciąż ponawia wezwanie. To On pierwszy wybiera człowieka, daje mu odczuć: „Jesteś Mi potrzebny”, i oczekuje jego dobrowolnej współpracy.

Gospodarz z przypowieści o robotnikach w winnicy jest zdeterminowany, by znaleźć pracowników. Jest jak Bóg, który powołuje do pracy w swoim królestwie każdego, niezależnie od etapu życia.

Wychodząc aż pięciokrotnie w różnych porach dnia, gospodarz szuka ludzi, a spotkanych przekonuje, by dla niego pracowali. Tak robi też Chrystus, ponieważ nie chce, żeby ktokolwiek był wykluczony z Jego zamysłu miłości.

Na tym jednak nie kończy się niezwykłość tego gospodarza, bo najwyraźniej nie liczy się on ani z pieniędzmi, ani z opinią, jaką będą mieli o nim ci, których znalazł. Czyż takie nierówne traktowanie przy wypłacie dniówki nie wystawia go na ostrą krytykę, a nawet na śmieszność? Kto następnego dnia zgłosi się do pracy z samego rana, skoro dzień wcześniej za te same pieniądze wystarczyło popracować tylko godzinę?

Tak nie prowadzi się interesów. Boży biznesplan nie jest jednak kalkulacją zasług, ale miłosierdziem, prowadzącym do pełni życia.